

(Corriere dello Sport - R.Maida) Portret stalowego mężczyzny: czarno-siwe włosy, niewzruszone spojrzenie, wysoka odporność na wstrząsy i zużycie, krystaliczna wydajność. Potrzebował niewiele, mniej niż się spodziewano, aby wejść w system Romy. Aleksandar Kolarov osiągnął już zwycięstwo wiary: nikt z jego nowych kibiców nie wspomina już odległej przeszłości w Lazio, z golami zdobytymi w derbach.

Pierwszy miesiąc w wykonaniu Kolarova był jakościowy, bez wątplenia. Było też doświadczenie i przywództwo. Była jednak w szczególności regularność: żaden inny gracz kadry, nie licząc bramkarza Alissona, był wykorzystywany przez wszystkie minuty w sezonie. Jest ich 450, razem z Ligą Mistrzów, do których można dodać 180 rozegranych w reprezentacji Serbii, w ramach eliminacji do Mundialu. W wieku prawie 32 lat, jego długowieczność staje się punktem wyjścia, big bang, z którego czerpie niewyczerpaną energię. Di Francesco, jako trener, nie lubi mówić o wydajności jednostek, ale w faktach pokazał, że z Kolarova, przynajmniej na ten moment, nie może zrezygnować. Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie siedem meczów, na wszystkich poziomach, łatwo jest poznać powód: zdobył trzy gole, jeden decydujący dla Romy i dwa dla Serbii, zaliczył dwie asysty do swojego przyjaciela, Dzeko, którego cechy zna z czasów gry w Manchesterze City i sprowokował samobójca Venutiego w Benevento. Bardziej niż lewym obrońcą jest dodatkowym napastnikiem z dobrą nogą, aby pomagać w konstruowaniu gry od tyłu.

Kolarov nie jest oczywiście jedynym takim piłkarzem w Serie A, który był wykorzystywany zawsze w pierwszych kolejkach. Jest osiemnastu innych, z jego lewonożnym kolegą Ghoulamem z Napoli, który znajduje się na czele klasyfikacji: już rozegrał 900 minut, łącznie z reprezentacją Algierii. W grupie "stalowych" znajdują się też kolejny gracz Napoli, Koulibalu, trójka piłkarzy Interu (Perisic, Miranda, Skriniar), którzy jednak nie grają w pucharach, Lusi Alberto z Lazio (630 minut), trójka z Torino (Ljajic, Belotti, N'Koulou) i inni, wliczając Lasagnę, który stał się nienaruszonym podstawowym piłkarzem Udinese i który będzie rywalem Romy na Olimpico.

Jednak spośród nowych nabytków, biorąc pod uwagę relacje jakość/cena/regularność, to z pewnością Kolarov jest najlepszą inwestycją w lidze. I pomyśleć, że Roma zapłaciła tylko 5 mln euro dzięki pragnieniu gracza do powrotu do miasta, które kochał i dostępności Pepa Guardioli, który go puścił oraz kontraktowi, wygasającemu w 2018 roku. O reszcie pomyślał Monchi, który zapłacił za niego połowę tego, co zainkasował od Napoli za Mario Ruiego. Interesującym jest obserwować, że Roma wypłukała się na Karsdorpa (nadal zero minut), Undera i Defrela, za łącznie 50 mln euro, a udało jej się przyciągnąć dwójkę świetnych graczy jak Kolarov i Gonalons, za ogółem pięć razy mniejszą kwotę. To wspaniałe paradoksy mercato.

Autor: abruzzo